

New York wtorek 18 / XI 52

Drogi Kaziu,

Jules Romains - (de l'Académie Française) w oryginale podkreślone czterokrotnie. ) k o n i e c z n i e w oryginale podkreślone dwukrotnie. - Académie Française, quai de Conti - to wystarczy. Ale dziwię się, że decydujesz się zmarnować ten egzemplarz, bo on jest martwą pozycją pod każdym względem - w co się oczywiście nie wtrącam.

W Bostonie, jak przypuszczałeś, udało się znakomicie. Mimo wcześniejszych lęków i obaw, po odbytych wieczorach Lechoń notował: „Wszystko dobrze poszło. Mówiłem «jak żywy» - jakby powiedział Jurek Leszczyński. Sala była pełna, pieniędzy z tego huk. Felicja Kutténowa jest naprawdę czarodziejką, że potrafi, ona jedna w całej Ameryce polskiej, wyczarować takie rezultaty i takie atmosfery” (J. Lechoń, Dziennik, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1992, t. 2, notatka z 16 listopada 1952 r., s. 586). dzięki Tobie przede wszystkim, boś tam zrobił dobre imię fachowi poetyckiemu - a poza tym, boś Ty namówił wahającą się Kutténową. - Bardzo bardzo Ci dziękuję. Przyznam Ci się, że nie wiem, jak dziękować Kutténom, którzy są naprawdę fenomenalni. Napisałem zdaje się, co mogłem, w sensie prezentów i słów - ale nie wiem, czy zdołałem wyrazić mój podziw i wdzięczność za tyle trudów, które ponieśli. Nie mówię już o rezultacie - ale o ich zmęczeniu. Gdy wczoraj wyjeżdżałem, on naprawdę spał na stojąco. Drogi Kaziu! Dziękuję Ci raz jeszcze. Bardzo się cieszę, że tu będziesz w tych dniach - mam nadzieję, że z tego wyniknie Twój stały tu pobyt. Będziemy się odprowadzać Przyrynek - Mokotowska. Ściskam Cię, Halusi ręce całuję

Lesz